Gazeta Krakowska

Codzienna

Nr 29. ROK 1832. WTOREK 31. STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp: 12.
Miesięczna....... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za domi: od wiér: g. 15.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O ° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na O℧ 0.	Therm:	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 5. 870	† 1. 0	-- 5,5	pol.zachodni wicher	pochmurno	w nocy śnieg
30. 12	„ 7. 080	† 1. 9	6,0	zachodni mocny	„ „	śnieg
3	„ 7. 206	† 1. 5	6,8	„ „	„ „	
9	„ 7. 340	-- 0 3	-- 7.0	pół. zachodni sredni	pogoda	

Część Nieurzędowa.

FRANCYA

PARYŻ 18 Stycznia.

Znayduje się dziś we Francyi stronnictwo, którego dążność anarchiczna, codzień wyraźniey się przebija. Zaledwie publiczny porządek, od ośmnastu miesięcy przez tyle gwałtownych burzy ciągle miotany, zaczyna się w pewnym względzie ustalać, gdy pomienione stronnictwo natychmiast z podwojonym zapałem wymierza swoje pociski, na wszystko to, co tylko stanowić może istnienie, siłę, zacność, świętość, zdrowy rozsądek, i takowe zamachy przez niezliczone paskwile i broszury, dla swey taniości, do rąk nayniższey klassy ludu łatwo dochodzące, stara się wszędy rozgałęziać. Obyczaje, obowiązki rodzinne, religija,— nic nie jest szanowane. Ta zgubna dążność, rozradza się pod rozmaitemi kształtami; i ani na chwilę niespoczywa.— Od niejakiego atoli czasu, nowy gatunek woyny wywarto przeciw spokoyności publiczney.— Nędznicy, którzy nawet na dzień pogodny śmiało weyrzeć niemogą;— rozrzucają po nocy buntownicze druki, mianowicie pomiędzy ubogi lud,— którego przezorność jest mała, potrzeby dokuczające, a namiętności gwałtowne. — W ostatnich dniach szczególniey, zawzięto się na rozjątrzenie umysłów przeciwko sądom i policyi; lecz nigdy jeszcze rozpusta nieposunęła się daley, jak w jednym z pamfletów, zaprzeszłey nocy po całym Paryżu rozrzuconych. Osnowa jego jest taka: »WAŻNA WIADOMOŚĆ. *Ludwik Filip, ofiary po ofiarach wtrąca do więzień, nikt już nie jest bezpieczny. Takowy stan rzeczy niemoże bydź dłużey cierpianym.— Gdyby tyranom zabrakło na siepaczach, którzyby im służyli, zaciekłość ich stałaby się bezwładną. W skutku tego, pewien potężny związek poprzysiągł, zemścić się za tych, którzy za polityczne mniemania, na więzienie skazanemi zostali. Prokuratorowie królewscy, sędziowie inkwizycyi, kommissarze Policyi, urzędnicy pokoju, krótko mówiąc, wszyscy ci, którzy do takowych uwięzień czynnie należeli albo należyć będą, wraz z wspólnikami, głową swoją odpowiedzą, jeżeli w naykrótszym czasie, wszystkich za po-*

lityczne mniemania uwięzionych niewypuszczą na wolność.» — Tak więc urzędnicy którzy wykonywają swą powinność i ich rodziny, zagrożeni są śmiercią. Powszechne jest mniemanie, że do tego pamfletu, dał powód świeży wyrok przeciwko kilku członkom, tak nazwanego tewarzystwa *Przyjaciół ludu.* (G. P. S.)

BELGIJE

BRUXELLA 12 Stycznia.

— Wczoraysze posiedzenie izby reprezentantów znowu musiano odroczyć, ponieważ przybyło tylko 45 członków.

— *Monitor Belgiyski* zawiera co następuje: »Od kilku dni, rozgłaszają w publiczności z nadzwyczayną gorliwością zatrważające wieści, które aż nadto dobrze zdradzają źródło, z którego pochodzą. Organy antinarodowego stronnictwa, którym każda broń jest dosyć dobra, i którzy nieodrzucają użycia w pomoc obelg i oszczerstwa, dla podźwignienia straconey już zupełnie sprawy, i szczególniey przykładają się do ożywienia niespokoyney ciekawości massy, zawsze chciwie chwytającey nowiny. Tak niedawno naybezwstydnieyszy ze wszystkich, *Messager de Gand* doniósł, iż ministerym gotowe jest ustąpić żądaniom Hollandyi i zrzec się warunku traktatu londyńskiego, który stanowi na korzyść naszę wolną żeglugę na wodach naszych sąsiadów; że Francya popiera tę uległość, którey Anglia jest przeciwna. Sądziliśmy, iż ciężki ten zarzut, równie jak wiele innych, czynionych codziennie rządowi przemilczeć można, będąc przekonani, że publiczność zna dostatecznie źródło, z którego pochodzi i jest przeciwko niemu uzbrojona. Gdy jednak z wielkiem podziwieniem naszem widzimy, iż dziennik który się dotychczas odznaczał umiarkowaniem i ostrożnością, powtórzył zarzut w dzienniku gandawskim zamieszczony, jesteśmy zmnszeni zająć się chwilowo tym przedmiotem. Zdaje nam się, iż ministeryum do chwili obecney nikomu nie nadało powodu do powątpienia o swojey rzetelności i patryotyzmie. Jest fałsz, fałsz pod każdym względem, iżby, nie mowimy już, zezwoliło, ale nawet o układzie względem żeglugi na wodach hollenderskich. Z resztą nieuczyniono mu żadney propozycyi tego rodzaju, a ztąd rozumie się także samo przez się, że między Anglią a Francyą nie mogła zayść różnica zdań względem punktu, który wcale nie jest spornym. Przy sposobności tey zbijamy inną pogłoskę rozszerzoną w tych dniach, to jest jakoby rząd otrzymał wiadomość o wzbronieniu się jednego z wielkich mocarstw ratyfikowania traktatu z dnia 15 listopada. Zamiary tego mocarstwa niewiadome jeszcze urzędownie, a rząd dotychczas nieodebrał depeszy, z którey by mógł powziąść pewność, iż mocarstwo wspomnione ma zamiar odmówić ratyfikacyą traktatu.

GRECYA.

— *Gazeta Petersburgska* zamieściła wyjątki z mowy mianéy przy obrzędzie żałobnym po hrabim Capodistrias, w którey się także znayduje krótki rys jego życia:— Jan hr: Capodistrias uredził sią r. 1777 z szlachetnéy familii na wyspie Korfu. We Włoszech kształcił się w naukach, i tam prócz filozofii i starożytnych języków, poświęcał się z szczególnieyszą gorliwością sztuce lekarskiéy. W młodzieńczym jeszcze wieku został powołany do oyczyzny, na któréy wezwauie musiał objąć stér nowo-ustanowionego rządu 7 wysp Jońskich. Gdy rząd ten został obalony i oyrzyzna jego była oddaną owoczesnemu władzcy Europy, Capodistrias stale odrzucał propozycye Napoleona, który go wzywał do swoich usług; wolał udać się do Rossyi, gdzie wielu jego współwierców znalazło schronienie dla wykonywania swojéy religii. W r. 1809 przybył do Peterbnrga i tu przez 2 lata sposobił się do przyszłego swego powołania. Następnie powołały go interessa do armii Wiédnia, a ztamtąd do armii naddunayskiéy, przy któréy poruczono mu administracyą wszystkich stosunków dyplomatycznych. Miał udział przy wszystkich bitwach, niebezpieczeństwach i trudach aż do zajęcia Paryża.— Nayjaśnieyszy Cesarz Alexander posłał go z ważném i bardzo trudném zleceniem dz Szwaycaryi. Dokonał przywrócenie spokoyności w okolicy wstrząśnionéy zewnętrznémi i wewnętrznémi niezgodami. Szwaycarowie zwali go swoim współobywatclem i dobrodziejem. W krótce potém Błogosławionéy pamięci Cesarz Alexander przywiązał go bardziéy jeszcze do swojéy osoby, jako sekretarza stanu Rossyi. Kilkakrotnie zleceniami Monarchy tego zaszczy-

cony, Capodistrias miał udział przy negocyacyach w Wiédniu, Paryżu i Akwisgranie. — Obeymujący duch jego, doprowadził do skutku kilka ważnych spraw dyplomatycznych, dotyczących dawnego i nowego świata. Przekonany o błogosławieństwie prawego porządku i wyższego wykształcenia umysłowego, pragnął je także upowszechnić między swoimi ziomkami i ustalić w Grecyi. Porzucając więc znaczne osobiste korzyści, powrócił w r. 1819 do swojéy oyczyzny. Po dokonaném powstaniu Greków, uczynił co tylko mógł dla przywrócenia spokoyności i porządku; widząc wszakże udaremnione wszystkie swoje usiłowania, zrzekł się wysokiego swego stopnia i udał się do cudzéy ziemi. Cztéry lata późniéy, znowu mu poruczono stér rządu Grecyi. Zgromadzenie narodowe uroczyście wezwało go do powrotu do oyczyzny, w któréy wszędzie napotkał nieszczęście i nędzę. Pospieszył więc do wszystkich dworów Europy, błagał mocarstwa o litość, zbiérał bogate składki i poświęcił oyczyznie resztę swego mienia, swych sił i swego życia. W r. 1828 powrócił do Grecyi i pozostawał tam aż do śmierci, która nastąpiła w d. 9 października r. z.

Literatura.

O CHOLERZE MORALNEY. (*)

Artykuł nadesłany.

(Dalszy ciąg.)

Jakoż dziś stanowienie ustaw opiekujących się prawami a zatém i sławą człowieka, — oznaczenie czynów ograniczenie lub utratę sławy za sobą pociągających, — sposób dochodzenia przewinień i wymiar sprawiedliwości w tey mierze, do tey odrębnie magistratury należy, którey każda z owych atrybucyi, w ślad fundamentalnych zasad rządu krajowego przyznana. A tak w teraźnieyszym rządów składzie, każdego prawa pod obroną ustaw zostają, wszelkie napaści i pociski o tę tarczę odbijać się muszą, któreby namiętność w potwarzach dla czernień na kogo rzucać się ważyła, — pod tą zasłoną każdy śmiało w zaufaniu sobie wyrzec może: »*dum recte vivo, non curo verba malorum*;— o tę opokę rozbić się musi zgubna machiawelska maxyma: *fac et excusa*, — którą teraźnieyszy świat obiema rękami chwytać, na straszną publicznéy moralności klęskę zaprowadzać i upowszechniać się nie wstydzi, gdyż wszelkie następywania na cudzą sławę, skoro tylko nie są wyrokiem prawych sądów, nie przestają bydź potwarzami samych tylko potwarców sromocącemi tém pewniey, że pełno mamy przykładów, jak machiawelizm winę wszełkich krzywd i niesprawiedliwości jakie niewinnym przemocą wyrządza, z pozorów zgrabnie wyciągnąć, do gustu swojego przybrać, sztuką exageracyi z piasku gorę zrobić i całą odpowiedzialność z siebie na spotwarzonych zwalić umie. Nie wszyscy są zdolni przeszłość z obecnością pod względem sprawiedliwości praw porównać, — nie wszyscy potrafią przyszłość w następnościach swoich z postępu tegoczesnéy kultury przewidzieć i wyrachować; ale każdy kto tylko sądzić o rzeczach może, od razu zgadnie, że bez tey zapory, którą duch wieku w ustawach przeciw pogwałceniom praw naszych stawia, — przy przewrotności tym podobnych maxym, niktby swojey własności a zatém i sławy nie był pewnym: gdyby bowiem ta zależeć miała od od fortelów i poddmuchów przewrotnych ludzi, a gdyby rząd przez szpary patrzał na obieg takowych maxym, rozgłaszającym i wykonywającym oneż pobłażając: machiawelizm gotówby z głębokich rad nieprzebraney swojey mądrości, zbutwiałe ustawy w starożytnych wiekach na pewne tylko przypadki ustanowione, o których w teraźnieyszey epoce, ani w świeckich, ani w kościelnych prawach wzmianki tego rodzaju nie ma: naywyższą swoją władzą usurpacyjno prawodawczą wskrzeszać, albo na nowo w swojey imaginacyi wyłęgłe zaprowadzać, sankcyę takowych, ledwie na kolegiach audytorom dla erudycyi wspominaną — zrzeszałą z grobu wydobywać, lub zebrany z różnych żądeł jad, na swoim uroczym warsztacie w nię tłoczyć, pod pozorem przestrzegania publiczney moralności, wbrew wolności obywatelskiey, w ostrych pociskach publiczność nią zarzucać i naylepsze serca porażać, samych nawet panujących i depozytaryuszów ich władzy nie oszczędzając, — czegośmy świeże niedawno wiedzieli przykłady.

Jak rezultatem śledczego rozumu, a owocem ducha czasu jest postanowienie, w skutek którego właściwe tylko sądy o prawach człowieka następnie i o sławie stanowczo wyrzec mogą; tak niewątpliwą doświadcze-

(*) Patrz Numer 16 Gazety Krakowskiey.

nia nauką, że nawet ostateczne sądowe wyroki, które za prawdę uchodzą, w następstwie czasów blask rozumu z postępem cywilizacyi za niesprawiedliwe odkrywa i w swoim nieprzekupnym potępia trybunale, skoro tylko na odwieczney sprawiedliwości ustawie nie są oparte;— a tak widzimy jak więzy Józefa w Egipcie, potępienie Zuzanny, skazanie na krzyż Chrystusa, śmierć Kalasa, i tylu męczenników niesprawiedliwości sądów, w historyi wytyka, — tyle haniebnych wyroków na czarnoxiężników, na czarownice, na wróżów, na opętanych i tym podobnych źle poznanych, niesprawiedliwie osądzonych, są krzywdą do nieba wołującą, tém głośniey, im jawnieysza ich niewinność, choć i o niey przekonanie, nieszczęśliwe ofiary z rąk zemsty nie zawsze wyrywa, powiększając zgrozę w Piłatach, którzy uznając Chrystusa niewinnym, ręce od krwi jego umywają, a jednak go na krzyż wydają żydom. — Cóż dopiero rzec o niewłaściwych sądach, o ludzkich językach, które w zarozumiałości, że one same mają rozum, i że dla nich tylko świat stworzony, gotowe zarzutami różnego rodzaju nierządów w oczy pluskać ludziom, co zasługami, poświęceniami, uchylaniem się od publicznych zgiełków, skromnością i niewinnością życia, czystością zamiarów spraw swoich, szacunek w wszystkich dobrze myślących sobie zjednali, jedynie przypuściwszy żeby się chyba w tym winnymi stać mogli, iż sobie tak jak im czystość sumienia nakazywała postępując oraz wyższego światła i szlachetnieyszych uczuciów po swoich współczesnych spodziewając się, nie wykalkulowali, że ci prawdę na fałsz, dobre na złe, teatralność na rzeczywistość, podobieństwo przez możność na istotę czynu, i odwrotnie przekręcać, z niewinnych i od wszelkich zdrożnych widoków dalekich prywatnego życia postępków potwarze kuć i rozrzucać zdołają? Co rzec o okropnych następstwach, jakieby wolności sumienia, bezpieczeństwu, spokoyności, losowi każdego zagrażały, gdyby się na jedno zmówiono, że skoro tylko kto obgadany, osławiony zostanie, nie wchodzić czy słusznie czy niesłużnie? jak tylko są do tego pozory, jak tylko o tém wieść biega, tak z nim postępować jak sobie oszczércy w knowaniu złośliwego planu potwarzy z nim postąpić ułożyli, i jakie z nim postępowanie obok rozgłaszań kuglarskich obmów, w publiczność wmawiać za nay-stósownieysze do swoich chytrych widoków, uznali.

(Dokończenie nastąpi.)

Ostrzeżenie. *Dla uniknienia wszelkich nieporozumień i ztąd różnych nieprzyjemności, Redakcya oświadcza, że żadne pismo obeymujące krytyki, rcenzye, równie z pochwałami jak przyganami, od osób nieznanych, niepodpisujących swego nazwiska, przyjmowane niebędzie; a nawet przy zachowaniu tych warunków, nikt niemoże narzucać swoich artykułów do umieszczenia, gdy te nie będą uznane za właściwe i odpowiednie swemu celowi; inaczey dziennik peryodyczny, niemający tey konieczney powagi, byłby mieszaniną zdań i myśli, niemających z sobą żadnego związku, tudzież teatrem sporów, mniey chwalebnych i pożytecznych.*

Doniesienia prywatne.

W dniu 8 lutego r. b. o godzinie 10téy z rana, odbywać się będzie w kancellaryi Komory Celnéy na Stradomiu, sprzedaż przez publiczną licytacyą wozu nieużywanego, mocno okutego, z skrzynią aptéczną na cztérech mocnych rysorach na nim zawieszoną, podobniez okutą, mieszczącą w sobie szufladki i przegródki na lekarstwa i inne effekta aptéczne. — Mający chęć nabycia tegóż wozu, zechcą się w oznaczonym terminie i mieyscu stawić.— W Krakowie d. 24 stycznia 1832. (2)

Eleonora z Dębowskich Wodzicka mieszkająca przy ulicy S. Anny pod Nrem 305 uwiadamia wszystkich kupców różnego wyznania i rozmaity handel prowadzących, równie jako i rzemieślników, tudzież piekarzy, rzéźników, rybaków etc. iż wszystko płaci zawsze gotowemi pieniądzmi, a przeto żaden dług na rejestr brany, niebędzie od niéy przyjęty, i to co rok gazetami obwieszcza.

W Krakowie dnia 30 Stycznia 1832 r.